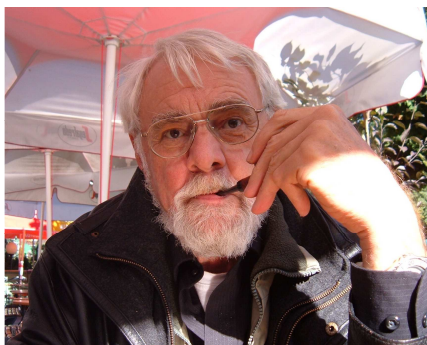


Zamyślenia



Prawdy, w których nic dojrzyć nie potrafimy

*Jeśli prawdę chcecie wiedzieć:
Lepiej siedzieć, niżli stać,
Lepiej leżeć, niżli siedzieć.
Lepiej umrzeć, niżli spać,*

(K. Brodziński)

Wybory esejów i szkiców literackich wydają pisarzy, pragnąc poddać i wyczulić czytelników krótkiej historii języka, którym się od lat posługują. Ludzie kupujący jeszcze i czytający książki przeważnie natychmiast zauważają takiego autora, a znając jego spuściznę literacką, chętnie sięgają po tego rodzaju lekturę. Kawał czasu temu otrzymałem od **Janusza Orlikowskiego** jego nowe dzieło literackie, właśnie eseje i szkice zatytułowane: „Gwałt na prawdzie” wydane starannie przez Instytut Wydawniczy „Świadectwo” w Bydgoszczy. Oczywiście, gdybym pozycję tę zobaczył w księgarni, natychmiast bym ją też kupił, bo to w końcu znakomity prozaik, eseista i felietonista, także i poeta. Lektura tego dzieła zabrała mi sporo czasu zważywszy choćby na to, że przesyłka pocztową od Janusza otrzymałem w lutym br. To dobrze, kiedy pisarz zaczyna Nowy Rok nową książką. Pomnę, iż ongiś na progu nowego roku ludzie spotykali się z życzeniami „Bóg cię stykaj”, w ten sposób polecano się wzajem błogosławieństwu Wszechmocnego, a także chciano ukazać uszanowanie. I tu muszę wyznać, iż byłem zaskoczony tym, co znalazłem: na kartach książki Orlikowskiego. Pachnący farbą drukarską tom esejów i szkiców, to znakomita lektura nade wszystko dla tych, którzy żyją „na bakier” z wiarą i są półanalfabetami jeżeli chodzi o naukę Kościoła. Wgłębiając się w poszczególne eseje i szkice zdawało mi się momentami, że czytam wyśmienitego teologa i znawcę biblijnych przypowieści, nie mówiąc już o kierunkach filozoficznych. Orlikowski jakby dla potrzeby czytelników odczuwających głód wiedzy w tych tematach, a zarazem lubujących się w trudnej sztuce pisania esejów, przygotował bogatą wykładnię teologicznych i filozoficznych aspektów swojego własnego, prywatnego postrzegania świata, lokując swoją osobę

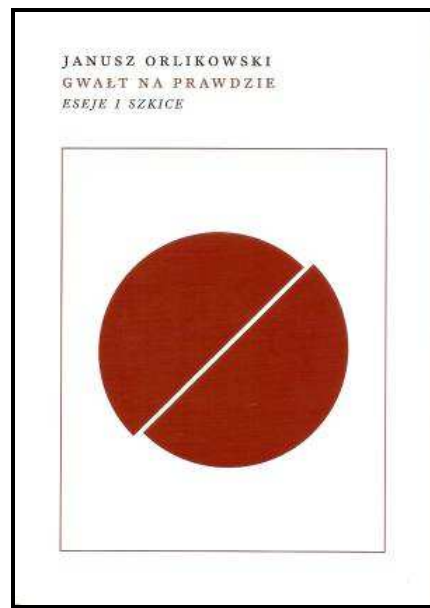
gdzieś na poboczu dróg i ścieżek, którymi my wszyscy przecież kroczymy. Jestem zdania, iż książki dla naszego rozwoju duchowego należy bezwarunkowo cenić i wyróżniać. Autorowi być może na tym nie zależy, chociaż zapuszczając się literacko w te głębiny, musiał zdawać sobie sprawę, że adresuje ją także do czytelników „z innej parafii”, idących obok nas ścieżkami życia, ale nie utożsamiających się z głęboką wiarą. Autor po prostu ofiaruje im klucz m.in. do poznania tajemnicy bytu na tym padole.

Tytuł książki: „Gwałt na prawdzie” jest trochę przekorny, ale oddający zasadniczo treść dzieła. W przedmowie do książki prof. Ignacy S. Fiut najtrafniej ocenił pisarski trud Orlikowskiego... „Poeta w opałach prawdy”. Jego wstęp do książki, a w zasadzie już sam tytuł, jest najlepszą i najkrótszą recenzją. Przeczytałem książkę w Niemczech i tam moi znajomi, m.in. eseisci, posiadają jedną receptę na dobry esej: Manchmal mochten wir die Zeit sogar enthalten. Oto ta trudna gałąź literacka rzeczywiście winna zatrzymać czas. Zatrzymać w miejscu pędzący w zawrót głowy świat i trochę nad tym pomyśleć i dać pomyśleć czytelnikowi. Orlikowski cytuje fragmenty swojej poezji, „jadąc piórem” po myślach innych, polskich poetów. Demostenes mówił: Nie mów: „Inni tak robią, lecz pomyśl, czy przystoi, aby tak robili”. Oczywiście lepiej zrozumieć mało, niż zrozumieć źle. Interpretacje Orlikowskiego mają tu dobry smak wiedzy. Autor wie doskonale, że w tych czasach ludzie sprytni uchodzą za mądrych. Podróżując po świecie, no, w większości po Europie dostrzega, że w niej wszystko się splata ze sobą, dobro ze złem, kłamstwo z prawdą, sprawiedliwość z niesprawiedliwością, polityka z religią. Ludzie tak chętnie oddają się rozkoszom życia. Nosząc swój katolicyzm w sercu muszę wyznać, iż dzieło autora wiele mi pomogło i wytłumaczyło. Znalazłem na kartach książki materie wieczności, koło której czasami tak bezwiednie drepczemy. Orlikowski sprytnie zawiesza na drzewie poznania fragmenty swoich wierszy, poszerzając je o tekst danego rozdziału, jakby mówił nam: a czy ja nie mówiłem? Oczywiście każdy z pisarzy pisze jakąś swoją rację i bywa czasami, iż nie każda z nich wychodzi czytelnikom na zdrowie. Tak bywa też z prawdą, jak twierdzi autor.

Nowa książkowa publikacja Orlikowskiego mimo końcowych słabości, to jedna z tych, które zostaną i nie zginą, w potoku innych książek roku 2014. Prawda mieszka w nas i w tym rzecz, abyśmy będąc jej nosicielami, nie uważali się za innych od reszty. Coś musiało sprowokować autora do napisania tego dzieła. Być może ten cholerny czas naszego tu i teraz. Klauzura sumienia pozwala odróżnić nam prawdę od kłamstwa i tu autor ostrzega nas: nie chowajcie głowy w piasek. Chyba, że chcecie utracić wszystko, co kochaliście i z czym należy żyć dalej.

Tu przychodzi mi czyjeś stwierdzenie, mianowicie to, że gdybyśmy wszyscy więcej słuchali Beethovena, ten świat byłby łagodniejszy i lepszy, a gdyby tak posłuchać pisarzy i poetów? W świecie, w którym coraz intensywniej poddawani jesteśmy napomnieniu, w tym Orlikowskiego, może wywołać jakiś wstrząs? Książki, które nie doczekają się wnikliwych recenzji, przemijają tak szybko jak babie lato. Eurypides twierdził, że ludzie tak chętnie napominają drugich, lecz sami upomnień niechętnie słuchają. I znów ta klauzura sumienia. Jeżeli już musi istnieć wiara religijna, to zespolona z pokorą i rozumem, przypomina nam autor. Powtarzając za Tomaszem a Kempis zauważmy, iż nie należy uważać się za lepszego od innych, abyśmy przypadkiem nie okazali się kimś gorszym w oczach Boga, który wie wszystko, co jest w człowieku... I nie przechwalał się, że uczynił coś dobrego, bo Bóg sędzi inaczej niż ludzie i często nie podoba Mu się właśnie to, co podobało się ludziom. Nie wiem jaki to impuls kierował autorem do zebrania w jedną całość tych esejów i szkiców. Rozrzucone wcześniej po kilku tytułach czasopism, teraz tworzą doprawdy znakomitą całość, mimo paru słabszych szkiców. Nie psuje to jednak całości. Gwałt na prawdzie... Za swoją prawdę, którą głosił Sokrates słono musiał zapłacić. A może nie należy szukać prawdy, gdyż kiedyś ona sama się znajdzie? Oliwa zawsze sprawiedliwa. Tak bawiliśmy się w szczenięcych latach. Na wierzch wypływa. Jednego jestem pewien, że Tomasz a Kempis między innymi myślicielami, pozostanie dla nas prawdą najważniejszą...

Kazimierz Iwoss



Janusz Orlikowski, „Gwałt na prawdzie. Eseje i szkice”. Instytut Wydawniczy „Świadectwo”, Bydgoszcz 2014, s. 240.